Rok 30. Poznań, sobota 27 kwietnia 1912 Nr. 96.

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w ajencjach za **80 fen.**

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Pola. — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“** i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują **„Pasiekę“** za niższą opłatą.

Mowa posła Trąmpczyńskiego

wygłoszona dnia 24 kwietnia w sejmie pruskim (w streszczeniu).

Projekt do prawa o kasach pożyczkowych nakazuje tymże kasom posiadać stale najmniej 25 proc. w papierach publicznych. Przez to chce rząd podnieść stan pożyczek państwowych. Zdaje mnie się jednak, że eksperyment ten nie pomoże, gdyż powód niskiego kursu na czem innem polega, mianowicie w fałszywej polityce dyskontowej banku rzeszy. Rząd odwołuje się na wysoki kurs pożyczek państwowych francuskich. Prawda, ale we Francji przeciętny dyskont banku państwowego jest o 11 proc. niższy niż dyskont niemieckiego banku rzeszy. Można sobie wyobrazić, jak stale 5 proc. i więcej wynoszący dyskont paraliżująco oddziaływać musi na wszelkie interesy. Dyrekcja banku odwołuje się na konieczność utrzymania zasobów złota oraz gotowości finansowej na przypadek wojny. Ale banki innych państw przecież także myślą o możliwości wojny? Jeżeli polityka banku rzeszy tak dalej potrwa, to stan finansowy kraju powoli w czasie pokoju więcej ucierpi niż w razie wojny.

Dalej powinien minister finansów, jeżeli chce kurs papierów państwowych naprawić, starać się o to, aby lombard od papierów publicznych w banku rzeszy nie był wyższy niż 1 proc. od każdorazowego dyskontu. Rzetelnego powodu do tej różnicy niema, ponieważ papiery publiczne dają conajmniej tę samą pewność, co weksle.

Jak zwykle w projektach do ustaw pruskich, tak i tutaj wychodzą pozory antypolskie. Wedle § 4 projektu ma w okolicach, gdzie niemczyzna zagrożona, naczelny prezes mieć prawo robić kasom oszczędności powiatowym i miejskim ułatwienia pod względem obowiązku zakupowania papierów publicznych, ponieważ tamże owe kasy ciężko muszą walczyć z konkurencją organizacji kredytowych wrogich Niemcom.

Rząd ma tutaj oczywiście na myśli polskie spółki. Skąd do tego przychodzi nazywać te spółki wrogami Niemców? Miałby tylko wtedy do tego prawo, gdyby mógł zacytować chociaż jeden wypadek, gdzie spółki polskie podkopały byt jakiegokolwiek Niemca z nienawiści narodowej. Gdyby się zdarzyło, z pewnością całe społeczeństwo polskie podobny czyn by potępiło, bo nigdy nie walczyliśmy i nie będziemy walczyć nieuczciwymi środkami.

Zarzucają spółkom naszym separatyzm narodowy. Ależ właśnie idea spółkowa polega na łączeniu finansowem osób, które ze sobą sympatyzują i mają interesy wspólne. Toć np. w Schönebergu pod Berlinem istnieje dość znaczna spółka pożyczkowa kobiet samych.

Pozatem każdy człowiek i każde stronnictwo usiłuje kredytu szukać tylko u takich osób, do których może mieć zaufanie, że mu kredytu nie wypowiedzą w niekorzystnym momencie. Czy mogą mieć Polacy także zaufanie wobec instytucji zależnej od rządu pruskiego? Historja uczy, że nie. Pomiędzy rokiem 1816 a 1832 bardzo dużo obywateli Polaków w Poznańskiem otrzymało było pożyczki hipotyczne od banku państwowego „Seehandlung“ i z różnych funduszów państwowych. Aż tu nagle w roku 1833, kiedy klęski spadły na rolnictwo, naczelny prezes poznański Flottwell postarał się oto, iż król mu pozwolił rozkazem gabinetowym z d. 13 marca 1833 r. wypowiedzieć te pożyczki, kiedy będzie chciał. Flottwell wypowiedział wszystkie pożyczki naraz, następnie obywateli, którzy rzeczywiście pożyczek spłacić nie mogli, wystawił na subhastę, a wreszcie postarał się o to, iż sądy wyznaczyły subhasty wszystkich dóbr najeden i ten sam dzień.

Oczywiście w ten niepiękny sposób za psie pieniądze masę dóbr dla rządu nabył, ale dziesiątki rodzin zrobił żebrakami! Nie dziwcie się zatem panowie, że staliśmy się ostrożniejszymi w wyborze osób, u których kredytu szukamy.

Rząd sam przyznaje, że kasy oszczędności powiatowe w polskich okolicach już dziś mają przepisaną projektem ilość papierów publicznych, więc po co owa drażniąca uwaga? Byłby nareszcie czas, by rząd usunął ze swych projektów ową atmosferę nienawiści wobec nas Polaków. (Oklaski u Polaków.)

Policja a wykłady o Krasińskim.

W „Gazecie Toruńskiej“ czytamy:

Sąd administracyjny orzekł — jak wiadomo — że wolno urządzać publiczne wykłady oświatowe w języku polskim także tam, gdzie zresztą obowiązuje paragraf językowy.

Mimo to policja w Katowicach zebranie takie rozwiązała w nadziei, że sąd administracyjny stanowisko swe zmieni. Adwokat p. dr. Seyda z Katowic zrobił wobec tego podanie do ministra spraw wewnętrznych, by nakazał policji zastosować się do zapadłych wyroków. Minister udzielił następującej, korzystnej dla nas odpowiedzi:

„Na łaskawe pismo z dnia 15 stycznia rb. donoszę uprzejmie, iż nie mogę dla zasadniczych względów wkroczyć jako przełożona władza w proces, toczący się obecnie przed sądem administracyjnym. Natomiast doniosłem panu prezydentowi regencji w Opolu, iż ma nakazać policji w Katowicach, żeby w przyszłości przy osądzaniu wypadków równoległych z wypadkiem rozstrzygniętym przez wyrok wydziału obwodowego w Opolu z dnia 30 października 1911 r. tymczasowy wyrok ten uważała za miarodajny.“

Podp. Dallwitz.

Na podstawie powyższego orzeczenia ministerjalnego wyraziła prasa polska przekonanie, że wolno będzie urządzać publiczne obchody Kraszińskiego z wykładami polskiemi także w tych miastach i powiatach, w których paragraf kagańcowy obowięzuje. Że tak w istocie nie jest, dowodzi obchód Kraszińskiego w Toruniu, urządzony w dniu 24-go marca przez Towarzystwo śpiewu „Lutnia“.

Prezes „Lutni“ p. Ludwik Makowski wystosował do prezydenta rejencji w Kwidzynie wniosek o pozwolenie na wykład o Krasińskim w języku polskim, lecz otrzymał odpowiedź odmowną. Udał się więc z piśmiennem zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych powołując się na podane wyżej pismo ministerjalne. Gdy minister nie odpisywał, wysłał pan Makowski telegram z prośbą o odpowiedź, a gdy i to nie poskutkowało, drugi telegram. W końcu raczył pan minister odpowiedzieć telegraficznie że nie widzi przyczyny wkraczania w postępowanie prezydenta rejencji, to znaczy innemi słowy, że na wykład polski się nie godzi.

Panu Makowskiemu wyraźnie zagrożono, że urzędnik policyjny rozwiąże zebranie, gdyby zapowiedziany wykład polski rzeczywiście się odbył. Tymczasem w dniu samego obchodu 24 marca o godz. 6 wieczorem oświadczył urzędnik policyjny panu Makowskiemu, że wykład odbyć się może. Redaktor „Gazety Toruńskiej“ pan Józef Goździewicz wygłosił zapowiedziany wykład o życiu i dziełach Krasińskiego na obchodzie publicznym w Muzeum, a obecny na sali komisarz policji nie spełnił groźby o rozwiązaniu.

Mimo to wytoczono panu Makowskiemu, p. Goździewiczowi proces o wykroczenie przeciwko paragrafowi 12 ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach i obydwóch przesłuchiwano przed sędzią śledczym. Proces ten będzie miał zasadnicze znaczenie.

Oskarżeni zamierzają przeprowadzić go przez wszystkie instancje.

Walki Włochów z Arabami.

Dr. Fruziński-bej, lekarz polski, ordynujący już od lat wielu w armji tureckiej, ogłosił w ostatnim numerze „Świata“ zajmujący artykuł o wojnie trypolitańskiej, na którego czele postawił dumne słowa Leonidasa: „Przyjdźcie i weźcie!“

Najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla Włochów — pisze między innemi Fruziński — stanowi akcja przeciwko „mehallas“ arabskim albo beduińskim, złożonym przeważnie ze szczepów berberyjskich, zamieszkujących południowe krańce Cyrenajki (Dżebel-Nefusa), trudniących się i dzisiaj jeszcze handlem niewolników, a także przeciwko „dżjichs“ (oddziały zbrojne) z krajny Tuaregów, południowego Ghademesu, z oazy Ghat i z Fezanu, którzy powstali masami na pierwszą wieść o ogłoszeniu wojny świętej przeciwko najeźdźcom włoskim.

Wzmiankowane oddziały zbrojne zostały zarekwirowane przez Sulejmana-el-Baruni efendi, b. deputowanego z Dżebel-Gharki, a obecnie senatora Trypolitanji, który objechał najodleglejsze południowe krańce trypolitańskiego „hinterlandu“.

Organizacja tych „mehallas“ beduińskich — pisze p. Montegu, porucznik angielski, który walczył po stronie tureckiej i brał udział we wszystkich potyczkach z Włochami — jest ściśle wojskowa. Każda rodzina, obejmująca wszystkich krewnych, dostarcza co najmniej 10 wojowników, Kilka rodzin połączonych stanowi szczep „kabil“ który może dostarczyć od 50 do 200 wojowników. Na czele rodziny stoi szeik. Kilka szczepów formuje „zavie“, na którego czele stoi główny szeik.

Głowa rodziny posiada stopień kaprala, szeik szczepu — stopień kapitana szaik zaś „zavie“ — majora. Ażeby regularniej funkcjonował ten mechanizm wewnętrzny, przydzieleni są do każdego szczepu jeden kapitan i jeden porucznik regularnej tureckiej armji, a do każdego „zavie“ jeden major i kilku oficerów. Słowem, arabscy ochotnicy stanowią prawie regularną armję.

Arabi są prawdziwymi bohaterami — pisze w swych wrażeniach z podróży po Trypolitanji, odbytej ubiegłej zimy. Don Jayme, książę Madrytu, pułkownik „a la suite“ lejb-gwardji grodzieńskiego huzarskiego, pułku, kwaterującego w Warszawie, a obecnie głowa karlistów. Zapał wojenny, jaki wszędzie panuje wśród arabów, jest nie do opisania. Jako przykład moralnego stanu tych bohaterów, walczących za wolność ojczyzny, wzmiankowany książe podaje następujące zdarzenie: Córka szeika El Meri z Tobruku wychodzi za mąż. Przed ceremonją hymenalów mówi do swego przyszłego małżonka: „Jeżeli chcesz dowieść, że jesteś mnie godzien, rzuć się na nieprzyjaciela, który najeżdża moją ojczyznę i przynieś mi głowę Włocha.“

Kawaler, nie tracąc czasu, zniknął wieczorem w ciemnościach w przeddzień zaślubin. Nazajutrz rano zamiast ceremonji weselnej, odbył się pogrzeb pana młodego.

Młody bohater, rzeczywiście zdążył zabić włoskiego wartownika na forpocztach, lecz, rażony kulą padł na ziemię, gdzie go znaleziono po wschodzie słońca z otwartemi oczyma, zwróconemi na głowę Włocha, konwulsyjnie ściśniętą w jego skostniałych rękach.

Z wyjątkiem chorych i starców, którzy nie mogą się ruszać, wszyscy biorą udział w walkach. Kobiety w tyle szeregów przygotowują dla swych mężów ładunki, śpiewają wersety z koranu i wznoszą okrzyki: „Hozannna!“ Allah!“

Nawet i chorzy i starzy poczytują sobie za święty obowiązek modlić się podczas bitwy z podniesionymi do nieba rękoma i błagać Allaha o zwycięstwo.....

W obozie zaś włoskim — jak donoszą korespondenci wielkich dzienników europejskich, przebywający tamże — można zauważyć pewne przygnębienie, brak karności, rozpacz itp.

Samobójstwa tam są na porządku dziennym. A co dopiero będzie, gdy się wkrótce rozpoczną straszne upały, gdy termometr w cieniu będzie wskazywał 35 stopni C. i gdy dyzenterja i febra zaczną dziesiątkować szeregi armji królewskiej?“

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 25 kwietnia 1912.

Na porządku dziennym obrad czwartkowych pruskiej Izby posłów etat ministerjum spraw wewnętrznych, czyli t. zw. ministerjum policji.

Obrady rozpoczęły się dyskusją generalną.

Postępowiec dr. Pachnicke żąda w imieniu swej partji powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Dalej zwraca się przeciwko szykanom policji, uprawianym na tle ustawy o zebraniach.

Przeciwko wywodom dr. Pachnickego zwraca się minister spraw wewnętrznych Dallwitz, dowodząc, że władze policyjne żadnych nadużyć się nie dopuszczały. W sprawie prawa wyborczego oświadcza, że rząd tak czy owak kiedyś tę ustawę wniesie pod obrady sejmu.

ale narazie wobec wzrostu socjalizmu w Prusiech o tem myśleć nie może. Soc. demokr. dr. Liebknecht i Strobel występują ostro przeciwko Rosji i Prusom, za co powołani zostali dwukrotnie do porządku. Zapisanych do głosu było jeszcze kilkunastu posłów, ale dalsze obrady z powodu opóźnionej pory odroczono do jutra.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 kwietnia 1912.

Czwarty dzień projektu wojskowego.

Projekt wojskowy i marynarki zostaje przekazany komisji budżetowej, co do projektu pokrycia, proponuje Bassermann (nar. lib.) przekazanie go osobnej komisji o 28 członkach. Ponieważ głosowanie nie daje rezultatu przychodzi do t. z. „Hammelssprung“ — 160 posłów głosuje za przekazaniem, 158 przeciw — projekt zostaje więc przekazanym. Parlament odracza się o godz 6 min. 45 do piątku godz. 1. Na porządku dziennym rugi wyborcze i interpelacja o Jezuitach.

Oświadczenie zarządu wojskowego w sprawie małych garnizonów.

Komisja petycyjna parlamentu zajmowała się dzisiaj petycją sejmiku miast w sprawie zaprowadzenia garnizonów w miastach o mniej niż 25 000 mieszkańców. W razie przyjęcia projektu wojskowego, niektóre życzenia będą uwzględnione. Komisja postanowiła przekazać petycję wraz z waloskami poszczególnych miast komisji budżetowej.

Co do poświadczenia uzdolnienia w krawieczyźnie na miarę, to komisja petycyjna postanowiła większością przekazać petycję jako materjał.

Komisja budżetowa załatwiła się dzisiaj z etatem dla połodn.-zach. Afryki, przyjmując dwie rezolucje.

Potem przeszła komisja budżetowa do etatu wschodniej Afryki.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Deficyt czeskiej Macierzy.

Czeska Centralna Macierz Szkolna (Ustredni Matice skolska) miała przeszłego roku o 150,000 koron wydatków więcej, niż dochodów i zaczęła nowe dziesięciolecie — już czwarte — największym od swego założenia deficytem. W r. 1898 wynosił deficyt 70,000 k., w r. 1908 77,000 k., ale zeszłoroczny jest większy, niż oba największe niedobory w minionem trzydziestoleciu razem. Główna przyczyna tkwi w tem, że Macierz mimo powołania do życia nowych szkół publicznych przez władze szkolne nie zwinęła ani jednej szkoły, utrzymywanej przez siebie. Zwycięstwa tego pożytecznego Towarzystwa są na razie jedynie teoretyczne i dla tego szerszy ogół, nie widząc oczekiwanych jzdawna wyników, jeszcze za mało — zdaniem prasy czeskiej — spieszy ze składkami, opierając się na tem, że obowiązki kulturalne wobec mniejszości czeskich ma pełnić państwo i kraj. Tymczasem wydział krajowy z powodu ustawicznej obstrukcji niemieckiej nie mógł wypłacić przyrzeczonej subwencji, bo kasa krajowa... pusta. Rok 1912 jest dla Macierzy wprost krytycznym. Dziennie wpływa do jej kasy zaledwie po kilka koron, podczas, gdy wydatki sięgają tysięcy.

Dodajmy do tego głosy niezadowolonego nauczycielstwa, czekającego na poprawę bytu, głosy niezadowolonych reprezentantów czeskich mniejszości narodowych i ich prasy, czekających napróżno na nowe szkoły. Weźmy pod uwagę wielką ilość zakładów własnych i subwencjonowanych, tudzież zobowiązania, jakie Macierz przejęła na siebie w licznych miejscach w Czechach, na Morawach i Śląsku, a zdumiemy się, że zdołała rok przeszły przetrwać szczęśliwie. Macierz posiada wprawdzie kilka wielkich zapisów, które ma nadzieję zrealizować, lecz na razie toczą się o nie jeszcze procesy testamentowe. Prasa czeska rozwodzi się, że byłoby to klęską narodową, gdyby Macierz, zawiedziona w swoich nadziejach a nie wsparta na czas przez społeczeństwo, musiała uszczuplać swą działalność, odbiłoby się to bowiem nie tylko na mniejszościach, ale wogóle na całem życiu kulturalnem czeskiem. Zarząd Macierzy rozsyła wciąż pesymistyczne komunikaty do prasy, ażeby pobudzić społeczeństwo do większej ofiarności.

My wiemy, czem jest ofiarność czeska. Wiemy, że straszy się uszczupleniem działalności, aby ją tem bardziej rozszerzyć. Deficyt ma każda żywotna i rozwijająca się instytucja kulturalna, bo nigdy nie da się o niej powiedzieć, że ma dosyć.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 25 bm. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu — którego przebieg czytelnikom już wiadomy — ministrowi wojny Heringen, który nie jest tak zręcznym mówcą jak jego poprzednik, noga się poślizgnęła. Zamiast bronić swego cesarskiego pana, przeciw napadom centrowca, minister objawił zdanie w sprawie pojedynków, które ściągło na niego oburzenie centrum i całej lewicy. „Lepiej sobie postąpiła w tej sprawie „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“. Aby ten cały wypadek ze świata usunąć wymyśliła sposób, któryby świadczył o przemyślności jej w podobnych sprawach — trudno bowiem przypuścić, by chochlik zecera mógł się do tego przyczynić. Gazeta ta więc słowa ministra: „Człowiek, który nie daje satysfakcji z bronią w ręku, nie należy do kół towarzyskich oficerskich“ wkłada w usta posłowi centrowemu Erzbergerowi, ministra zaś przenosi do izby posłów pruskiej, gdzie tylko pierwsze swoje zdanie o pojedynkach wygłasza, a potem rozprowadza myśl kas oszczędnościowych.

— Berlin, 25 bm. Hakatystyczna „Post“ zamieszcza artykuł jednego ze swych czytelników w Neusalz (?), który powołując się na jeden z poprzednich artykułów tego pisma, że urzędników pocztowych odebraniem im „Ostmarkenzulag“ wstawiono niejako do drugiej klasy urzędniczej, żąda, aby także za niemi powiatowi i prowincjalni urzędnicy komunalni otrzymywali dodatki kresowe, bo ich los nie jest lepszy od urzędników państwowych, przeciwnie, zarobki ich rzekomo są jeszcze niższe, a praca ciężka.

— Berlin, 25 bm. Przed tygodniem partje sejmu porozumiały się z marszałkiem izby co do odroczenia obrad sejmu aż do jesieni. Obecnie piszą z kół parlamentarnych do wolnokonserwatywnej i hakatystycznej „Post“ w sprawie tej, że wolnokonserwatyści zgodzą się na takie odroczenie się sejmu tylko wtedy, jeśli wprzód załatwione zostaną wszystkie ważniejsze sprawy — przedewszystkiem projekt ustawy parcelacyjnej.

— Berlin, 25 bm. Urzędowo donoszą, że 6 maja odbędzie się w urzędzie dla spraw wewnętrznych Rzeszy pod przewodnictwem sekretarza stanu konferencja z przedstawicielami Towarzystw okrętowych itp. w celu porozumienia się nad projektem ustawy, mającej zabezpieczyć życie pasażerów na okrętach przez lepszą konstrukcją łodzi ratunkowych, telegrafję iskrową itd.

— Frankfurt n. M. „Frankf. Ztg.“ donosi, że pomiędzy zarządem miejskim a byłem sekretarzem skarbu Rzeszy, Wermuthem, toczą się pertraktacje w sprawie ewentualnego objęcia urzędu burmistrza Frankfurtu przez pana Wermutha.

— Berlin, 25 bm. Wczoraj t. j. w środę wieczorem odbyło się przyjęcie u kanclerza, na którem oprócz marszałka i obydwóch wicemarszałków, posłów rozmaitych odcieni, jak Bassermann, ks. Carolath-Schönaich, Heydebrand und der Lasa, Gamp, Delsor, Spahn, Schaedler, Savigny, von Posadowsky, ministrów, jak Tirpitz, Delbrück, Lisco, Heeringen — i innych wysokich urzędników państwowych byli z polskiej frakcji poseł Dzierzykraj-Morawski i ks. Radziwiłł.

— Frankfurt nad Menem, 25 bm. Nieporozumienia wywołane przez bawarski reskrypt dotyczący Jezuitów mają być w ten sposób załatwione, że rada związkowa wyda w tej kwestji interpelację, do której rząd bawarski się zastosuje.

Rosja. Z Petersburga donosi korespondent „Berl. Tageblattu“: Prawdziwą Sodomę wykryło śledztwo, jakie „Święty synod“ zarządził w klasztorze Moroncowa w Pleskau (?). Mnisi tamtejsi zgwałcili nie mniej jak dwadzieścia dziewcząt małoletnich i zarazili je do tego brzydką chorobą. Ponieważ te rzeczy działy się po największej części w — kościele, powołano przeora i mnichów na ławę oskarżonych.

— Petersburg, 25 bm. W Mikołajewie aresztowano zarząd Towarzystwa „Wiastelica“. Dyrektor tegoż Towarzystwa sam jeden w ciągu ostatnich dwóch lat sprzeniewierzył sumę trzech miljonów rubli.

Francja. Paryż, 25 bm. We Francji prawo ułaskawienia przestępców, skazanych na śmierć, przysługiwało dotąd prezydentowi republiki, który też w pełnej mierze z prawa tego korzystał i prawie nigdy nie dopuścił do wykonania egzekucji nad skazanym. — Obecnie nacjonalistyczny poseł Berry zamierza przedłożyć parlamentowi francuskiemu wniosek, według którego prawo ułaskawienia, przysługujące prezydentowi republiki, przeniesione ma być na osobną komisję, składającą się z 6 senatorów, 6 posłów i 6 członków najwyższego sądu francuskiego. Przewodniczącym komisji byłby minister sprawiedliwości.

— Paryż, 25 bm. W porozumieniu z prezesem ministrów Poincare, upoważnił minister wojny Millerand jenerała Moinier do zawieszenia stanu oblężenia nad Marokiem. Również nakazał mu telegraficznie wojska szeryfa w przyszłości silnymi oddziałami francuskiemi otaczać.

Anglja. Londyn, 25 bm. Wniesiony został wczoraj projekt w izbie niższej o odłączeniu państwa od Kościoła w ks. Walji. Główne punkta projektu są: 1) Kościół z narodowej instytucji staje się prywatną organizacją. 2) Zapisy i legaty, które przypadły były Kościołowi jako narodowej organizacji, stają się własnością narodu. Projekt ten ma wiele podobieństwa do prawa przeprowadzonego przez ministra Briand w Francji i liczy wielu nieprzyjaciół.

— Londyn, 25 bm. „Times“ donosi z Aten, że mocarstwa opiekuńcze, Anglja, Francja i Rosja poważnie zastanawiają się nad ewentualnem ponownem obsadzeniem tureckiej wyspy Krety, której ludność buntuje się przeciwko Turcji i Kretę połączyć chcą z Grecją.

— Londyn, 25 bm. Drugie czytanie bilu o samorządzie w Irlandji rozpocznie się d. 30 kwietnia i rozłożone jest na sześć dni.

Sprawa marokańska. Tanger, 25 bm. Podług ostatnich wiadomości z Marakesch, panuje w kraju spokój. Jenerał Moinier wysłał do Soukel Arba dwie kompanje i oddział armatek maszynowych, by przyspieszyć uspokojenie tamtejszych okolic.

Fez, 25 bm. Agence Havas donosi, co następuje: Kanonada trwała dnia 18 kwietnia do godz. 4 po poł. Szejkowie kilku pobliskich pokoleń przyrzekli Regorault'owi swoją pomoc. W nocy z dnia 18 na 19 kwietnia nieprzyjaciel spróbował napaść część miasta, w której leżą poselstwa, lecz zostali rzęsistym deszczem kul odparci. Kanonada trwała do rana 19 kwietnia, tak że powstańcy zostali rozproszeni.

Fez, 25 bm. 7000 żydów, którzy zdołali się schronić podczas rzezi żydów w Mellah, uciekło na pół nago do ogrodów sułtana marokańskiego. W braku odpowiedniego miejsca schronili się do klatek dzikich zwierząt, znajdujących się w parku. Obecnie buduje się dla nich szałasy.

Ameryka. Nowy Jork, 25 bm. Parlament Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę o prawie wyborczem kobiet w terytorjum Alaska.

Japonja. Jokohama, 25-go b m. Marynarze japońskich Towarzystw okrętowych złożyli pracę, z tego powodu parowce przeznaczone do Europy, Seattle, Valparaiso i Szangaju nie mogły opuścić portów.

Chiny. Szanghaj, 25 bm. Biuro Reutera donosi: Republikanie w Szanghaju w celu wypłacenia żołdu dla wojska, które już zaczyna się niepokoić, zawarli już kontrakt z pewną firmą niemiecką w celu zasięgnięcia pożyczki w sumie 2 miljonów taelów. Republikanie oprócz tego starają się pożyczyć jeszcze 10 miljonów taelów. Pożyczki te nie stoją w żadnym związku z układami o pożyczkę, toczącemi się pomiędzy rządem chińskim a sześciu mocarstwami.

75

ZASADZKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tak, masz rację. Nie słuchaj, co mówię i śmiej się z moich wymówek. Pogardzaj moim gniewem i moją boleścią. Pogardzaj mną samym. Zasługuję tylko na twoją pogardę. O, Boże, co za życie!

Jan wyszedł. Grzegorz sam jeden został w pokoju. Nie płakał, ale z piersi jego wyrywały się nerwowe, gwałtowne łkania. Na chude policzki wystąpiły ceglaste rumieńce. Oczy błyszczały gorączką. Na wargach błądził uśmiech pogardy. Patrzył na zaciśnięte kurczowe palce, na których silna dłoń mordercy Burela wycisnęła silne pręgi.

— Ma rację — powtarzał kilkakrotnie. — Jestem istotą, zasługującą na pogardę. Co za szaleństwo z mej strony buntować się! Cóż ja mogę, Boże wielki! W czemże mogę być pożyteczny? Gdybym umarł, ktoby na tem ucierpiał? Podobno samobójstwo jest zbrodnią. To nieprawda. Samobójstwo jest tchórzostwem u tych, którzy mają jeszcze jakieś widoki i nadzieję w życiu. Ale u tych, którzy w niem nie spodziewają się niczego oprócz cierpień — jest odwagą. Ach! gdybym mógł wiedzieć, że życie moje może być komuś na świecie użyteczne. Gdybym wiedział, że kiedykolwiek przez jednę godzinę, czy choćby tylko minutę mogę przyczynić się do szczęścia czyjegoś, lub przeszkodzić spełnieniu się złego czynu, ach, jakżebym chciał żyć. Wówczas uważałbym sobie za obowiązek żyć. Ale cóż ja jestem? Schorowany nędzarz, w trawiącej gorączce, którego słowo, głośniej wypowiedziane, męczy i sił pozbawia. A więc, taka jak ja istota ma prawo umrzeć, ma prawo uciec od cierpień i bezużyteczności.

Wstał z wysiłkiem, wysunął z biurka ukrytą szufladkę i wyjął z niej rewolwer.

Broń była zawsze nabita.

Przyłożył ją do skroni.

Ceglaste rumieńce z policzków zniknęły.

Był strasznie blady, ale spokojny. A nawet, żeby przyjrzeć się, jak będzie umierał, stanął przed dużem lustrem, które odbijało całą jego postać.

Już miał pociągnąć za kurek, lecz wstrzymał się.

— Nie! zanim umrę, raz jeszcze spróbuję prosić mego brata, aby stłumił w sobie miłość dla tej młodej dziewczyny. Chciałbym, aby śmierć moja przyniosła jakiś pożytek; może go skłonić do skruchy.

Napisał szybko kilka wyrazów i zapieczętował w kopercie.

I znowu ujął za rewolwer.

Wtem całkiem bezwiednie zwrócił oczy na otwarte okno. Noc była jasna, niebo usiane gwiazdami. Dokoła panowała zupełna cisza. Zdala spał Paryż. Nie rozpoczęto jeszcze bombardowania. Była to chwila ogólnego odpoczynku, dla wszystkich.

Ale nie na to patrzył Grzegorz Montmayeur.

On o wszystkiem zapomniał, nawet że ma umierać.

W przeciwległem skrzydle domu również otwarte było okno, wychodzące na balkon. Oparta o poręcz, stała Madzia, zamyślona.

— Jakaż ona piękna! Jakże wydaje się słodką — szepnął chory z zachwytem.

Patrzył na nią z tajemniczym szacunkiem, jak na niewinną ofiarę, przeznaczoną na śmierć.

Madzia nie domyśla się, że ktoś ją śledzi. Stoi wciąż zadumana, zapatrzona w niebo,

A Grzegorz, wstrzymując dech w piersiach, aby nie spłoszyć cudnego zjawiska. Zgasił lampę, aby nie być widzianym.

Na pomarszczone, wyniędzniałe rysy twarzy chorego spływa nagle jakaś nadziemska błogość. Wielkie jego niebieskie oczy, których spojrzenie tak zawsze jest smętne i beznadziejne, napełniają się łzami.

Odkłada na bok rewolwer.

Już się nie zabije.

Rozumie teraz, że nie miał racji mówić, że życie jego jest bezużyteczne.

Czyż nie powinien zaopiekować się tą młodą dziewczyną i bronić jej od brata, a może i od niej samej?

— Ona będzie mnie potrzebowała — szeptał do siebie.

Włożył rewolwer do pochwy i schował do biurka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W piątek, dnia 26 kwietnia: „Miłość cygańska“. Operetka w 3 aktach Lehara. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W sobotę, dnia 27 kwietnia: Benefis Marji Olskiej: „Nerwowa awantura“. Sztuka w 3-ch aktach G. Zapolskiej. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

— W niedzielę, dnia 28 kwietnia — wieczorem. Ostatnie przedstawienie operetki: „Miłość cygańska“. Operetka w 3 aktach Lehara. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W poniedziałek, dnia 29 kwienia. — Ostatnie przedstawienie dramatu: „Nerwowa awantura“. Sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— We wtorek, dnia 30 kwietnia. Ostatnie przedstawienie i pożegnalny wieczór dyrektora Andrzeja Lelewicza: „Z dobrego serca“ dramat w 1 akcie Rydla. „Straszny dwór“. Akt III opery St. Moniuszki. „Romantyczka“ komedja w 2 aktach Bogusławskiego. Zakończy mazur w sześć par.

Bilety nabywać już można w domu towarowym p. K. Ignatowicza. Nr. telefonu 2213.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 26 kwietnia 1912.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Łebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego

* **Mężczyzna** w średnim wieku, silny i zdrów, poszukuje miejsca jako woźny lub t. p. zajęcia. Jest biegły w książkowości i korespondencji i w zawodzie rolniczym. Adresem służy ekspedycja pisma naszego.

* **Roczne Walne Zebranie „Stelli“,** Towarzystwa Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnych, Tow. zap. w Poznaniu, odbędzie się na sali Domu Katolickiego we wtorek, dnia 30 kwietnia 1912 r. o godzinie 8 wieczorem. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2 Wybór przewodniczącego. 3. Sprawozdania: a) sekretarza, b) skarbnika. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Pokwitowanie. 6. Wybór 18 członków na trzy lata do Zarządu i Wydziału Zawiadowczego. 7. Wybór trzech członków do komisji rewizyjnej na trzy lata. 8 Komunikaty Zarządu. 9. Wnioski bez uchwał.

W imieniu Zarządu
Władysław Jerzykiewicz, prezes

Szanownych Członków uprasza się o liczne przybycie na zebranie. — Wstęp na salę dozwolony tylko członkom „Stelli“.

* **Wystawa polska w Pradze.** Wobec licznych zapytań, skierowanych do mnie, podaję szczegóły tyczące prac kobiecych. Wystawione będą tylko roboty artystycznie wykonane, jury krakowskie, które przedmioty wystawowe będzie oceniać, uwzględnia tylko rzeczy wartościowe. Nie powinno być kilku robót w jednym rodzaju, okazy powinny przedstawiać jakiś typ rodzimy, swojski. — Bardzo pożądane są roboty dawne, stare, pamiątkowe. Ponieważ wystawa ma charakter kulturalny, a nie przemysłowy i ponieważ jest ograniczone miejsce, bo sale wystawowe nie są obszerne, nie przyjmuję robót na sprzedaż, tylko okazy wystawowe. Prosimy uprzejmie, ażeby panie nasze zastosowały się do tych warunków.

Marja Halina Łebińska.

* **Poznań.** W sprawie pożaru w składzie drzewa, należącym dopiero od 1 kwietnia rb. do kupca Otona Fränkela, (dawn. p. Karola Frankiewicza) — o którym donosiliśmy krótko wczoraj — dowiadujemy się, że spaliły się budynki, w których znajdowały się warsztaty i maszynerja, dalej szopy szopy z drzewa i znaczne zapasy drzewa. Stratę obliczono na 100 tysięcy marek. Przypuszczają, że ogień został przedłożony.

— Opłaty kanałowe. Wedle paragrafu 5 statutu miejscowego o kanalizacji miasta Poznania i pobierania opłat kanałowych, ogłasza magistrat, że rejestr opłat kanałowych na rok 1912 do przeglądu wyłożony jest od dziś, dnia 25 kwietnia do 9 maja w biurze III a.

* **Kwartalne zebranie „Lutni“** odbyło się w czwartek 18 bm. w Resursie kupieckiej. Zagaił je wiceprezes Tow. p. dr. Tadeusz Schultz, dając rzut oka na pracę zarządu i Towarzystwa przed koncertem oraz na koncert sam. Zwracając się do X. Gieburowskiego, dziękował wiceprezes i jemu w słowach pełnych uznania i wdzięczności za jego bezinteresowną a pełną zapału pracę nad rozwojem Towarzystwa. P. dr. Schultz stwierdził, że zarząd „Lutni“ uznaje wielkie znaczenie kulturalno-narodowe Kół śpiewackich wśród najszerszych warstw społeczeństwa, że „Lutnia“ nie wstępuje jednak do Związku Kół śpiewackich, ponieważ zdaniem zarządu zadania „Lutni“ jako Towarzystwa muzycznego na innem leżą polu niż cele Kół śpiewackich. „Lutnia“ utrzymuje zresztą ze zarządem Związku Kół śpiewackich jak najlepsze stosunki. Po zdaniu sprawy z finansowej strony koncertu przez skarbniczkę pannę Michalską, zabrał głos X. Gieburowski. Zwracając się do członków chóru, podziękował im w gorących słowach za poparcie i zrozumienie, jakie w swych zabiegach artystycznych znalazł w całym chórze. Z kolei postanowiono na odnośne zaproszenie wziąć narazie udział w zjeździe Marjańskim w maju przez wykonanie odpowiedniego śpiewu. W tym celu zaproponował X. Gieburowski jeden z motetów słynnego naszego kompozytora religijnego 17 stulecia Grzegorza Gorzyckiego. W przyszłym sezonie, we wrześniu rb. uchwalono rozpocząć ćwiczenia nad „Quo Vadis“ Nowowiejskiego, i to w języku polskim. Chodzi jednak o powiększenie chóru przynajmniej do ilości osób 150, oraz o podniesienie dochodów Towarzystwa przez przystępowanie nowych członków. Lekcje chwilowo odbywać się mają, jak dotąd, w poniedziałki dla panów i w czwartki dla pań. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący posiedzenie, prosząc, aby każdy członek chóru wziął sobie za zadanie zyskać aż do września po jednym nowym członku czynnym.

* **Submisja** Magistrat ogłasza submisję na roboty asfaltowe przy przebudowie ratusza. Oferty muszą być złożone do 2 maja o g. 11 przed południem w biurze trzeciem w Starym Rynku 85. Tam otrzymać można formularze i dowiedzieć się o warunkach.

* **Wiec w sprawie wyborów** do sądu procederowego, tak dla pracodawców jak i pracobiorców, odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 3 po południu w podwórzu gospodarza Stefana Schneidra w Dębcu przy Bożej męce. Wszyscy, którym sprawa narodowa leży na sercu i którzy chcą, aby ich interesa na sądzie procederowym zastępowali swoi, powinni bezwarunkowo na wiec ten się stawić. Nikt nie powinien czasu żałować na spełnienie swoich obowiązków. A więc baczność rodacy, rzemieślnicy i robotnicy! Niech nikogo na wiecu nie braknie.

Komitet wyborczy
dla spraw procederowych.

* **Miary i wagi.** Wiadomo, że dotychczasowe gminne urzędy stemplowania miar i wag zostały z dniem 1 kwietnia zniesione a w ich miejsce utworzono państwowe urzędy. W W. Ks. Poznańskiem podzielono okręgi w następujący sposób. Do urzędu w Poznaniu należą: miasto Poznań, oba powiaty poznańskie i powiaty międzychodzki, grodziski, nowotomyski, obornicki, szamotulski, śremski, średzki i wrzesiński; do urzędu w Zbąszyniu: babimojski, międzyrzecki i skwierzyński; do urzędu w Lesznie: leszczyński, wschowski, gostyński, kościański, rawicki i śmigielski; do urzędu w Ostrowie: ostrowski, odolanowski, jarociński, kępiński, krotoszyński, koźmiński, pleszewski i ostrzeszowski; do urzędy w Bydgoszczy: miasto Bydgoszcz i powiaty bydgoski, szubiński i wyrzyski; do urzędu w Gnieźnie: gnieźnieński, witkowski, wągrowiecki i żniński; do urzędu w Inowrocławiu: inowrocławski, mogileński i strzeliński; do urzędu w Pile: czarnkowski, wieleński i chodzieski.

* **Dzień kwiatka w Gnieźnie,** urządzony w święto św. Wojciecha na korzyść biednych, udał się nadspodziewanie. Zapas zakupionych kwiatków wyczerpał się szybko i trzeba było uciekać się do rezerw, które przyczyniły się do barwnego urozmaicenia. Zbiór ogólny obliczają przypuszczalnie na około 4000 mk.

* **Tow. Organistów** p. op. św. Wojciecha dekanatu krobskiego urządza w niedzielę 28 bm. w Krobi na sali p. Pomorskiego Koncert z urozmaiconym programem. Początek o godz. 8 wieczorem. O łaskawe poparcie prosi Zarząd.

* **Trzemeszno.** Obchód jubileuszowy ku czci Zygmunta Krasińskiego urządzają Zjednoczone Towarzystwa w Trzemesznie, w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. na sali p. Zielińskiego.

* **Mogilno.** Budowa toru do Barcina napoważną napotkała przeszkodę. Na torfiskach pod Wiecanowem wsypano wielkie ilości ziemi i piasku, a wszystko to znika. Trudności tem większe, ponieważ wysokość nasypu wynosi 15 do 20 metrów. Na najgłębszem miejscu ziemia zatonęła znowu. Łąka popękała w promieniu 100 metrów, powstały szczeliny o szerokości nawet półmetrowej. Sypanie nowego toru zatem nie łatwe. Ale i główny tor kolejowy na linji Inowrocław-Poznań zupełnie niespodziewanie osunął się — jak stwierdzono — o 65 ctm., wobec tego pociągi przejeżdżać muszą zupełnie wolno.

* **Skutki trzęsienia ziemi** na Śląsku. „Schl. Volkszeitung“ donosi z Niem. Piekar, że tamtejszy kościół katolicki na Kalwarji zamknięto policyjnie, ponieważ z powodu trzęsienia ziemi, jakie odczuto dnia 15 bm. na Śląsku, został uszkodzony tak, że grozi mu niebezpieczeństwo zawalenia.

* **Pojedynek studentów.** Wczoraj rano odbył się w berlińskim Tiergartenie pomiędzy dwoma studentami pojedynek na pistolety, który jednak przeszedł bez wypadku. Obie strony walczące automobilami przyjechały i na jednem z zacisznych miejsc parku berlińskiego zaczęły czynić z pospiechem przygotowania do pojedynku. Spostrzegł to pewien stróż i uwiadomił policję, ale zanim ta przybyła, pojedyńkowicze już zniknęli.

* **Eksplozja kotła.** Kolonja. W fabryce maszyn Homboldta wczoraj w południe krótko przed rozpoczęciem pauzy południowej pękł kocieł parowy, skutkiem czego jeden robotnik został zabity a 4 odniosło ciężkie rany.

* **Walka o kochankę.** Białogród. We wsi serbskiej Wranowatz uprowadził syn gospodarski Władysław Radozawljewicz z domu bogatego gospodarza Jowana Aksentjewicza córkę jego Dragę. Bracia skradzionej dziewczyny natychmiast pospieszyli do domu uprowadziciela i zażądali energicznie oddania im siostry. Gdy im tego odmówiono, wywiązała się z obu stron długa strzelanina z fusji, podczas której Radozawljewicz zastrzelił braci swej kochanki a ją samą następnie dalej uprowadził. Później sam jednak stawił się władzom.

* **Nowa fundacja** miljardera Carnegiego. Rzym. Znany miljarder Carnegie, który już kilkaset miljonów z swego olbrzymiego majątku przeznaczył na cele dobroczynne, ofiarował włoskiemu bankowi narodowemu 4 miljony marek. Procenty z tej sumy corocznie mają być wypłacane tym osobom, które z narażeniem własnego życia wyratowały od śmierci swych bliźnich, znajdujących się w niebezpieczeństwie.

* **Zatonięcie księdza.** Bonn. Na rzece Sieg przewróciła się onegdaj łódź, w której znajdowało się czterech księży. Podczas gdy trzech z nich zdołało dotrzeć do brzegu i uratować swe życie, utonął czwarty z nich, proboszcz Piotr Wirth z Bochum.

* **Skutki burzy.** Petersburg. Burza, szalejąca nad miastem Nowoczerkask i okolicą, wyrządziła wielkie szkody. Zawaliło się kilka domów. Walące się gruzy i drzewa zabiły kilkanaście osób. Pięć wielkich żaglowców rzuconych zostało na brzeg i odniosły poważne uszkodzenia.

* **Kalendarz.** Sobota dnia 27 kwietnia: Anastazego i Teofila. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40 — zachód o godzinie 7 minut 17.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 25 kwietnia.

Śluby:

Robotnik Reinhold Roesner z Emilją Gall. Ślusarz Kaźmierz Ciemniak z Gertrudą Dybowską.

Urodziny:

Syna: Robotnik Józef Pawlaczyk. Stolarz Stefan Staszewski. Robotnik Wojciech Chmielewski. Brukarz Józef Stelmachowski.

Córkę: Cieśla Jan Zborowski. Mularz Antoni Moller. Handlarz tow. kol. Stanisław Michalak. Pomocnik szafnera Maks Schmidt.

Umarli:

Nadleśniczy Fryc Wende 40 l. Służąca Antonina Klar 16 l. Helena Ratajczak 19 dni. Eitel Wilde 6 l. i 3 mies. Wanda Malińska 11 mies. Żołnierz Arno Müller 21 l. Wdowa Franciszka Szymańska z d. niew. 69 l. Robotnik Maks Białoczyński 59 l. Wicefeldwebel Czesław Reszelski 33 l. Stolarz Maksymiljan Brukarzewicz 76 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. „Pielgrzym“ p. w. Boga Rodzicy w niedzielę o g. 5 na sali Domu katolickiego.

— Koła Towarzyskiego Rękodzielników we wtorek o g. 8 na sali Domu katolickiego.

— Towarzystwa Pszczelarzy na Trzemeszno i okolicę w niedzielę o g. 2 w lokalu p. Priebego w Trzemesznie, połączone ze zwiedzeniem pasieki jednego z członków.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 26 kwietnia 1912.

	mk.
Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	90.60
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	90,70
dto 3 proc.	81.10
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101.25
dto 3 i pół proc.	90.00
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	99.80
dto 3 i pół proc.	89.75
Renta włoska 4 proc.	99.80
Austrjacka renta złota 4 proc.	96.40
Austrjacka renta srebrna 4 i 5 proc.	92.25
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	93.00
Renta węgierska złota 4 proc.	91.20
Banknoty francuskie za 100 franków	81.10
Banknoty austrjackie za 100 koron	84.85
Banknoty rosyjskie za 100 rbl.	215.90

Poznań, dnia 25 kwietnia 1912.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rolnika“).

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	229	227	217
Żyto	188	180	169
Jęczmień	196	188	178
Owies	197	193	187

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 25 kwietnia 1912.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).
Cena za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	22.90	22.70	21.80
Żyto	18.80	18.00	16.90
Jęczmień	19.60	18.50	17.80
Owies	19.70	19.40	18.70

Miejski targ na bydło. — (Sprawozdanie z targu bydła.
Poznań, dnia 24 kwietnia 1912).
Spędzono lub zwieziono:
64 sztuk bydła rogatego
208 „ cieląt
630 „ świń
6 „ owiec
0 „ kozy
Razem 908 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 kg. wagi żywej:

Woły.

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najwyżej 6-letnie	46
b) młode, mięsiste, nie utuczone i starsze utuczone	42—44
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	40—45
d) mało pasione, każdego wieku	30—36

Buhaje.

a) pełnomięsne, najprzedniejsze	47—50
b) pełnomięsne, młodsze	40—45
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	33—38
d) mało pasione	—

Jałowice i krowy.

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice	47—48
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy najwyżej 7-letnie	40—43
c) starsze, pasione krowy i mniej rozwinięte, młodsze krowy jałowice	38—44
d) średnio pasione krowy i jałowice	32—36
e) mało pasione krowy i jałowice	21—28

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone	—
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone	60—65
c) średnie cielęta utuczone i nie odsadz.	54—58
d) pośledne cielęta nie odsadzone	48—52

Owce.

b) starsze skopy utuczone i młodsze owce utuczone	38—44
c) średnio pasione skopy i owce (brak!)	32—34

Swinie.

a) przeszło 3 centnary żywej wagi	60
b) pełnomięsne 2 i pół cent. żywej wagi	56—58
c) pełnomięsne 2 cent. żywej wagi	55—58
d) pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi	52—56
e) mięsne	40—52
f) maciory	48—52

Interes był spokojny. Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 24 kwietnia 1912.

	dobry tow. najw. cena	średni tow. najw. cena	pośl. tow. najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
Pszenica biała	22.50	21.60	21.50	20.60	20.50	19.50
Pszenica żółta	22.40	21.50	21.40	20.50	20.40	19.40
Żyto	18.90	18.40	18.30	17.80	17.30	16.80
Jęczmień	18.00	17.70	17.60	17.40	17.20	16.50
dla brow.	20.00	19.50	19.10	17.70	00.00	00.00
Owies	19.70	19.20	19.10	18.90	18.80	18.60
Groch Wikt.	26.—	25.—	24.	23.	22.—	21.—
Groch mały	21.50	21.00	19.80	18.80	18.00	17.50

Bydgoszcz, dnia 24 kwietnia 1912. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica słabsza, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez zmian, 224 marek, pstra 130 funtów wagi, 222 marek, czerwona 130 funtów wagi, 220 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 189 marek, 121 funtów 000 marek, 118 funtów 179 marek, 115 funtów 174 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla słodowarów 182—184 mk. — Jęczmień dla browarów 185—190 mk. — Groch pastewny 178 do 190 mk. — Owies 180—190 mk., na konsumcję 188—200 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Miljony osób używają na kaszel, chrypę, katar, z „3-ma cholnkami“ Kaisera Karmelki piersiowe kaszel kurczowy i koklusz 6050 not. potw. świadectw od lekarzy i prywatnych zaręczają pewny skutek.
Paczka 25 fen. Puszka 50 fen.
Zważać przy zakupnie na znaczek ochronny „3 cholnki“ wszystko inne zaś należy odsunąć.

MAKARON MARKIEWICZA



Każda pani domu powinna popierać przemysł rodzimy i żądać makaronów MARKIEWICZA.

Kapelusze męzkie i dla chłopców
Kapelusze słomkowe
Panama
Czapki sportowe

B. HAHN
(Bolesław Hahn)
Poznań, Stary Rynek nr. 73|74
Telefon 1941.
(w domu Banku Przemysłowców.)
Telefon 1941.

Bielizna biała i kolorowa
Krawaty
Rękawiczki — Skarpetki
Parasole — Laski

Kaminski POZNAŃ, Stary Rynek 13|14 pod Ratuszem Telefon 2589. **OSTROWO ul. Kaliska 23.**

W centrum miasta,
to jest przy Starym Rynku.



Największy skład kołowców, gramofonów i maszyn do szycia w centrum Poznania.
Najtrudniejsze reparacje wykonuje się w krótkim czasie. Instalacja telef. i dzwonków elektr.
Wybór w gazowych pończoszkach.



Dnia 28 kwietnia jestem **w Poznaniu** w hotelu Reichshof naprzeciw zamku cesarskiego, aby wykonać podług natury

sztuczne oczy

i takowe wsadzić. Sztuczne oczy mogą także być noszone na oku ociemniałem. 1824
L. Müller-Uri, artysta oczu z Lipska.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo - Przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp.
plac Wilhelmowski nr. 3 I piętro.
Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M poczynając i płaci od 3—4 i pół procent wedle umowy.

Korzystne kupno!
Mam nowo pobudowany
dom z piekarnią
(parowy piec nowej konstrukcji) w mniejszem mieście Księstwa Poznańskiego, ok. 25 klm. od Poznania, stacja kolejowa w miejscu, za bardzo przystępną cenę przy wpł. 5 000 mk. pod bardzo korzyst. warunkami na sprzedaż. Zgłosz. do eksped. Wielk. pod nr. 1823.

Bałtyckie kąpiele **Cranz** przy Królewcu w Pr. **Najsilniejsze uderz. bałw.** pyszne lasy, oświetl. elektr., gaz, kanal. i wod. Frekf. 1911: 14407 kur. Pr. grat. Dyr. kąpielowy.

Zabezpieczenie automobilowe.
Pierwszorzędne Towarzystwo poszukuje dobrze zaprowadzonego **zastępcy** na korzystnych warunkach.
Łask. oferty pod **F. O. 8570 Haasenstein & Vogler, A. G. Berlin W. 8.**

Dobrze się rentująca majętność
440 mórg tuż przy Lignicy, 2 klm. od stacji kolej. dobra ziemia, Wielkopański dom mieszk., około 50 sztuk bydła, 2 woły dobocze, 8 koni, 30 świń za 190 000 mk. przy wpłacie 50 000 mk. przez niżej podpis. do sprzedania.
Siegfried Held,
Oels na Ślązku.
Również sprzedam moje **gospodarstwo przy Oleśnicy obszaru ca. 230 mórg,** przytem ca. 50 mórg łąk, ca. 20 mórg rybnych stawów z wszelkim żywym i martwym inwentarzem za 80 000 mk. przy wpłacie 20 do 30 000 mk.

Dom
i chlew murow., nadający się dla każdego rzemieślnika jest w Krzywiniu przy samym kościele nr. 8 zaraz do sprzedania. Zgł. przyjm.
Andrzej Michalski,
Kurzagora nr. 15 p. Kościanem

Majętność
ca. 400 mórg, 2 godz. od Berlina, w pobl. mniejsz. garniz., idylicz. nad Szprewą położ., z cegielnią z piecem pierścien. z obf. pokł. gliny wydaj. około 60 lat á 3 miliony korzyst. sposob parcelow. ponieważ 3 ulice się krzyżują za cenę 250.000 przy wpł. 75.000 mk. na sprzedaż. Adres: **Lagerkarte 80 Berlin SW. 61.**

Wyżły
6 tyg. stare, brozow. od prem. wyżlicy są po 10 mk. na sprzed. Równ. wyżlica w II polu dobrze ułoż. na kurop. za 100 mk. na sprzedaż. **Sołtysiak** leśniczy, **Lutomek** p. Zirke a. W. (i Pos.)

Szukam **dzierżawy**
gościńca
dominialnego lub gospodarskiego gdzie się znajduje kościół i szkoła
200 marek
po zawarciu kontraktu wypłacę temu, kto mi wskaże miejsce, najchętniej w pow. Szamotulskim. Zgł. upr. eksp. Wielk. pod nr. 1821

Posiadłość
w wielkiej wsi z kuźnią i 3 mg. roli cena 4.500, wpł. 2 700 mk., posiadłość 2 mg. z sadem przydatna na mleczarnię jest z kram i komornem za 10.000, wpł. 2 500 mk., posiadłość w mieście gdzie jest cukrownia, 2 domy z 6 mg. roli buracz. i komorn. ze sadem za 10 000, wpł. 4.000 mk. Oberża w mieście i dochodem jeszcze z dzierż. 6000 mk. przynosz., przy wpł. 12.000 mk. Oberża i 14 mg. roli na małem handl. mieście wpł. 10 000 mk. do sprzed. Zgł. osob. u firmy **P. Majewicz, Gniezno** (Gnesen Hornstr 30.)

Dobrze prosperujący
gościniec
z 70 morg. ziemi i łąkami, 10 minut od dworca Neuhammera Queis i placu ćwiczeń wojskowych, jest z pow. zmiany stosunk. za 28 000 mk. przy wpłacie 5—6 000 mk. natychmiast do sprzedania.
Tomasz Łukomski,
Neuschenke p. Neuhammer a. d Queis.

Żyskowna posiadłość
obejm. około 160 mórg prawie całkiem pszenna i buraczana ziemia, 4 klm. od pow. miasta Góry z masyw budynkami i inwent. za tanią cenę od 90 000 mk. przy wpłacie 20 000 mk. do sprzedania Informacji udzieli
inspektor Sauer,
Sallschütz p Guhrau.

Własność moja,
interes kolon.
połączony ze **składem żelaza i gospodarstwo,** 150 mg. ziemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, z powodu choroby właściciela natychm. do sprzedania. Zgłosz przyjm. właśc: **Walerjan Rosenau,**
Wissek Bez. Bromberg.

Piekarnia
pędz. siłą motorową patent. piecem, w której się dziennie przerabia 8 ctr. mąki. z komplet. urządz. w składzie i piekarni, w małem mieście Ks. Poznańskiego jest z powodu innego przedsięb. za cenę 38.000 mk. przy wpłacie 12.000 mk. do sprzed. Zgł. piśm. przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 1825.

Dom
i chlew z pomieszk. i 1647 i pół mtr. obszaru gruntu jest zaraz do sprzed. Cena kupna 2000 tal.
Stelmaszyk, Dusznik.
Szkoła i kościół bardzo blizko.

Osobno położony
folwark
około 160 mórg obszaru **do wydzierżawienia** na 18 lat.
Dom. Mechlin p. Śrem.

Z rozbierki
śpichrza i domu Ostrówek nr. 1 są tanio na sprzedaż 700 m. **belek** 1000 kwadr mtr. **blochów i desek, drzewo, wiązarkowe schody, drzwi, okna, piec, dachówki,** również **drzewo opałowe** bardzo tanio.

Udzielam lekcji
polskiego i gry na fortepianie 3—4 mk. mies na Jeżycach i Łazarzu. Zgł. **Nowa Ogrodowa 47** II ptr.

Kierownik młyna
w średn. wieku, obezn. z rep. montow. machin, ich zastósow. do różnego mielen. prow. par. mach. i turbinamy, posiad. najlepsze i kilkuletnie świad. i polec. z ostatn. 14 lat jako samodz. kier. młyn.
poszukuje posady
odpow. na większ. młynie wodn. lub parow. Łask. of. pod adres:
J. Gółkowski,
Strasburg Wpr. Brückenstr. 12

Organista
kawaler, egzaminowany, obecnie w miejscu
poszukuje posady
od 1. 7. 12. O łaskawe zgł. upr. eksped. Wielkopol. pod nr. 1853

Polecam się jako
fryzjerka
na mies. od 3.00 mk., od głowy 50 i 40 fen. Zgłosz. przyjmuje eksped. Wielkopol. pod nr. 1888

W Banku ludowym w Krzywiniu wakuje zaraz posada
członka Zarządu
(kontrolera.)
Pensja roczna 1800 marek, kaucji 3000 marek.
Zgłosz. przyjm. do 1 maja rb. przezes Rady Nadzorczej
B. Pilarczyk.

Od 1-go lipca r. b. potrzebna
gospodyni
znająca się na chowie drobiu, gotowaniu i prasowaniu bielizny. Oprócz tego musi dozorować dój. Zgłoszenia do **Zarządu Majętności Parzenczewa.**
p Kaminiec Bzk. Pos.

Dzielna
czeladź siodlarska
może się zgłosić oraz **panna do szycia.**
J. Weiss, wojskowe przybory
ul. Wodna 20.

Potrzebuję od 1. 5. 12. do mego składu kolonialnego, win, cygar, nasion i żelaza dobrze poleconego
subjekta
i dwóch uczni.
F. Kowalik, Gąsawa.

Tutajszy interes maszyn do szycia poszukuje
młodej panienki
z dobrymi wiadomościami szkólnemi i **znajomością obojga języków krajowych,** do wykształc. się **w hafcie artystycznym i sprzedaży.** Dobra
hafciarka
ma pierwszeństwo. Oferty w jęz. niem. z biegiem życia p. **Posen Schliessfach 20.**

Do naszego składu bławatów poszukujemy
dwóch uczni i wolontarjusza.
Oferty z krótkim własnoręcznym opisem życia prosimy do niżej podpisanej firmy nadesłać. Nadmieniamy też, że posady u nas są za wynadgrodzeniem lecz bez stołu i stancji wolne.
Bazar G. m. b H **Kruszwica.**

Ucznia
syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz **T. Stanlewski,**
Swarzędz (Schwersenz)
skład tow. kolon. drog. i dest.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.